

# Grandponies [Dark][Slice of Life][Poetry]

*Recz dzieje się w lesie Everfree, pod posągiem Nightmare Moon.*

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

**Zecora:**

Podejdźcie pod posąg Luny,  
Tu, pod starożytne runy.  
Niech księżycy jasność blada,  
Na cukierki tutaj wpada.  
Byle żwawo, byle śmiało,  
Gdyż cukierków nigdy mało.

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

**Zecora:**

Zanim Słońce dziś zaświta,  
Zanim Luna nam zawita.  
Jakie grzechy w was, kucyki,  
Czyny złe, haniebne siedzą,  
Bo księżniczki wszystko wiedzą,  
Wy nie niewinne, jesteście koniki.  
Niech się zacznie pora czarów,  
Oto obchodzimy Noc Koszmarów!

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

**Zecora:**

Podajcie mi znaczek pocztowy,  
Czy ogień już gotowy?  
Zatem zaplam znaczek z pośpiechem,

A wy ku górze popiół nieście oddechem.  
Naprzód duchy z lekką winą,  
Grzechy wasze nie przeminą.  
Lecz wyjawcie swoje czyny,  
A my łaskę za nie wyprosimy.  
Bo ukarze was Luna srogo  
I za swe czyny zapłacicie drogo.

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

**Zecora:**

Tam! Patrzajcie w krzaki!  
Oto wychodzą trzy żrebaki.  
Jeden z kokardą na głowie,  
Drugi przyświeca rogiem,  
Trzeci skrzydłami trzepoce,  
Lecz go przy ziemi trzymają złe moce!

**Znackowa Liga:**

Od dawna jedna rzecz nas pochłaniała,  
Dla nas wielka, dla innych mała.  
Znacki zdobyć chcieliśmy,  
Na tyle sposobów próbowaliśmy.  
Godziny i miesiące starań naszych,  
Również tyle porad waszych.  
Jedna rzecz do nas dotrzeć nie chciała,  
Że klęska nasza inny powód miała.  
Pragnęliśmy zdobyć to, co samo przychodzi.  
Braku cierpliwości naszej to dowodzi.  
Na wszystko przyjdzie своя pora.  
Tak, zaplanowana jest twoja rola.  
Zatem słuchajcie i zważcie u siebie,  
Że twój znaczek nie zależy od ciebie.

**Zecora:**

Wszystko wasze wysłuchane,  
Teraz wam już odejść dane.

A kysz, a kysz!  
(*żrebaki znikają*)  
Już księżyc wysoko na niebie,  
Niech się schowa teraz żrebię.  
Najstraszliwsza pora się zbliży,  
Zanim się kucyk przed Luną uniży.  
Teraz wzywamy najcięższe grzechy!  
Przybywajcie duchy, szukajcie pociechy!

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

**Głos zza krzaka:**

Zostawcie, zostawcie!

**Zecora:**

Wszelki duch! Cóż to za potwora!  
Widzicie za krzakiem upiora?  
Wybladły, czarny, ze świecącymi ślepią,  
Które w nas tu wszystkich wlepią.  
Chodzi w koło a za nim cienie,  
Cóż to za ducha cierpienie?  
On krzyczy i szarpie, szarpie i krzyczy.  
On to na pewno nie żąda waszych słodczy!

**Widmo Złego Pana:**

Dzieci! Nie poznajecie mnie, dzieci?  
Toż to kolejny rok już leci...  
Ja przecież pan wasz jestem!  
Pokażcie, że znacie... Choćby gestem!  
Pomóżcie, ulżyjcie w mękach moich.  
Kucyku, zabierz współbraci swoich!

**Zecora:**

Wyznaj wszystkie swoje winy,  
My do Luny się wstawimy.  
Widzę ptaki szarpią twoje ciało,  
Oj niemało wycierpisz, niemało!

**Widmo Złego Pana:**

Grzechy moje straszliwe, wiem przecie.  
Nikczemniejszego ode mnie nie ma na świecie.  
Ja dla zysku wszystko, co złe robiłem.  
Ze zdaniem innych się nie godziłem!  
Dla pieniędzy wszystkie potworności,  
Nie mam, ja, nie mam już godności!  
Moje miano przecie znacie,  
Hasbro jestem, oto mnie macie!

**Pierwszy ptak:**

Nie liczyłeś ty się wcale z nami,  
Choć my cię karmili medalami.  
Głosów naszych nie słuchałeś,  
Kuce w ludzi zamieniałeś!  
Dla zarobku, taki grzech,  
Bodajbyś za niego zdechł!  
Poznasz teraz nasz gniew,  
Inni na mój odpowiedzą zew.  
Tysiąc lat cierpienia za to,  
Żeś kucyki oddał katom.  
Ci zaś z nich zrobili ludzi,  
Tak to żeś nasz gniew obudził.  
A za wypuszczenie drugiej części,  
Poznasz ty moc naszej pięści!

**Żrebaki:**

Szarpie go ptactwo, wymierza karę okrutnie.  
Powiesi go i głowę utnie!

**Drugi ptak:**

Equestria Girls, to jeden grzech,  
Lecz my znamy więcej twoich cech.  
O zabawki też nie dbałeś wcale,  
Stojąc na naszych rękach piedestale.  
Jedyne, co na wysokim w nich było poziomie,  
To cena, boś myślał o mamonie!  
Te same wektory, o jakości miernej,

Pluszaki, o kreacji zdecydowanie niewiernej  
Z ich serialowymi odpowiednikami,  
Tylko znaczki miały wspólne, tym nas Hasbro mami!

**Widmo Złego Pana:**

Nie ma, nie ma dla mnie pomocy!  
Szczęścia ja nie zaznam tej nocy.  
Dręczyć się muszę z całym fandomem,  
Za tak nierozważne zabawy z kanonem.  
Bo kto nie patrzył moralnie ni razu,  
Tego bronies poślą wprzód do gazu.

**Zecora:**

Nasza pomoc nic tu nie zdziała,  
Ach, wina twa niemą!a!  
Wszystko twoje wysłuchane,  
Teraz ci już odejść dane.  
A kysz, a kysz!  
(*widmo znika*)  
Podajcie mi teraz pióro pegaza,  
Wezwijmy pośrednie duchy.  
Co na nich ciąży skaza,  
Jednak szukają okazji do skruchy.

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

**Zecora:**

Patrzcie! Jak lekkim rzutem obręcza  
Po obłokach zbiega tęcza!

**Rainbow Dash:**

Przybywam i ja na Noc Koszmarów,  
By móc skorzystać z waszych czarów.  
Niech będę dla was przestrogą,  
Nie idźcie kucyki moją drogą.  
Żyłam na świecie, lecz nie dla świata,  
Myśl moja nazbyt skrzydlata.

Jeden cel mi tylko w głowie siedział,  
Każdy przecie o nim wiedział.  
Wonderboltsem chciałam być,  
Jako wielka sława żyć.  
Oczy moje nie zobaczyły jednak tego,  
Ani moje przerośnięte ego,  
Lepsza się stałam niż moje autorytety,  
Lecz nie dojrzałam tego - niestety!  
Najlepsza byłam, tak jak chciałam,  
A jednak sama tego nie dostrzegałam.  
Pamiętajcie zatem, jeśli marzycie,  
Że lepsze od marzeń może być wasze życie.

**Zecora:**

Pamiętajcie przestrozę, kucyki wszelkie,  
Tu się słyszy słowa wielkie!  
*(do ducha)*  
Wszystko twoje wysłuchane,  
Teraz ci już odejść dane.  
A kysz, a kysz!  
*(pegaz znika)*  
Tak oto dobiega koniec tej części nocy,  
Za chwilę Luna przybędzie w swej mocy.  
Stójcie...

**Żrebaki:**

Cóż to?

**Zecora:**

Jeszcze mara!

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

**Zecora:**

Przyszła znikąd, nikt nie widział jej,  
Zostań jeszcze, odwagę miej!  
Po cóż tu przyszła ta klacz młoda?

Oto nagle psuje się pogoda!  
Niebo chmury zasłaniają,  
Rządy pegazów za nic mają.  
A mara jak stoi tak stała,  
Nic nie przemówiła, nie pokazała.  
Grzywa jej różem pokryta,  
Żółte jest ciało i kopyta.

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

**Zecora:**

Nic tu nie było usłyszane,  
Maro, odejść ci już nakazane!  
A kysz, a kysz!  
*(widmo stoi)*  
Luno, cóż to za szkarada?  
Nie odchodzi i nie gada!  
Mów, jak wzywam, zdradź swe imię,  
Bo inaczej, ono bezpowrotnie zginie!

**Widmo:**

*(mamrocze cicho)*

**Zecora:**

Opuszczaj nasze obrzędy!  
Jak tu weszłaś, wychodź tędy.  
Precz stąd na lasy, na rzeki,  
I zgiń, przepadnij na wieki!  
*(widmo stoi)*  
Luno! Cóż to za szkarada?  
I milczy, i nie przepada!

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

**Zecora:**

Cóż tam mamroczesz pod nosem?  
Zaszczyć że nas swoim głosem.

**Widmo:**

...st...m... at...aj...

**Zecora:**

Mara straszliwa belkotem gada,  
Cóż za nikczemna z niej jest szkarada!  
Teraz jeszcze odsuwa się od nas,  
Kuli i wraca, tam w ciemny las.  
Idźmy, idźmy od niej precz!  
Kim ona była, nie nasza rzecz!

**Żrebaki:**

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?